

## JAN GROCHOWSKI

---

Plutonowy Jan Grochowski, ur. 12 lipca 1901 r. w Strudze pod Warszawą, ostatnio zam.  
w Warszawie, ul. Czerniakowska 187 m. 37; OZArt. [?] Dywizjon Artylerii Ciężkiej.

---

W 1920 r. od lutego do grudnia służyłem w Wojsku Polskim, wzięty jako nieletni z poboru;  
w latach 1922–1924 służyłem dwa lata i trzy miesiące; w 1929 r. odbyłem sześciotygodniowe  
ćwiczenia i już więcej ćwiczeń nie odbywałem, ponieważ jako rocznik 1901 zaliczono mi dwa  
ćwiczenia za 1920 r. Służbę w Wojsku Polskim odbywałem w 1920 r. w Słonimie, Pułtusk  
i Łęczycy, w latach 1922–1924 w Warszawie w 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”.  
Zwolniony do stałej rezerwy z kategorią A.

W 1939 r. powołany z ogłoszenia mobilizacyjnego do Wojska Polskiego na Pragę, w gimnazjum  
im. Władysława IV na Pradze. 28 sierpnia zostałem umundurowany i zaprzysiężony, 31 sierpnia  
na front, lecz w intendenturze celem ubierania junaków w Radomiu i we Lwowie (intendentura  
nr 1 Radom). Do Radomia pod gradem rozrywających się bomb zrzuconych przez zbirów  
szwabskich nie mogliśmy nigdzie dłużej się zatrzymywać i po dwóch dniach wyruszyliśmy  
w stronę Lwowa, do którego już nie dojechalśmy, lecz dostaliśmy się do niewoli bolszewickiej  
(nasza grupa liczyła ok. 50 ludzi jako intendentura nr 1 Radom, sami oficerowie i podoficerowie).  
Było to 16 września 1939 r.

Znaleźliśmy się na szosie [koło miejscowości] Sosenka [Sosenki], która wiedzie do Sasowa, i tam  
już ogólnie może ok. półtora tysiąca ludzi różnej broni, w tym ok. 500 policjantów mundurowych.  
Po dłuższych pertraktacjach na tej szosie naszych władz (starszych oficerów), ze zbirami  
bolszewickimi, kazano nam się poddać. Gdy nam tak zakomunikowano, zaczęliśmy wszystko  
psuć: łamać rewolwery i wszystkie zamki z armat znalazły się w wodzie (z jednej strony szosy  
była woda). Zbiry bolszewickie nie reagowały, tylko z odległości 50 m przyglądali się, lecz bali  
się podejść. Po zbliżeniu się tuż do nas zaczęli strzelać ponad nasze głowy (strzelali z naganów,  
kawaleria zbirów, czołgając się na koniach z jednej i drugiej strony szosy – brudni zeszmelcowani

i dzicy – środkiem szosy dochodziła do nas grupa starszych zbirów, w tym jeden pułkownik NKWD). Gdy już zbliżyli się do nas, zaczęli ustawiać oficerów oddzielnie, policję oddzielnie. Oficerów natychmiast odprowadzili – dokąd, nie wiem dotychczas – policję naszą do Sasowa i zamknęli ich w budynku ratusza, a nas wszystkich rozbroili z broni i noży oraz zegarków i cenniejszych rzeczy i puścili na wolność. Powiedzieli: *Wy wsie, sołdaty, iditie domoj*. Rozeszliśmy się we wszystkie cztery strony świata. Oczywiście wszędzie dookoła już tych zbirów było dużo, na połamanych tankach jeździli jak dzicz – różne mordy mongolskie i kacapskie brudne – nie zdawało mi się wcale, że to wojsko, tylko jakaś banda brudasów cygańskich. I tak uzbrojeni w kije szliśmy przez trzy tygodnie, w stronę Warszawy (lecz nie doszedłem), błąkając się po lasach, po drodze napadani i rewidowani przez Ukraińców i Żydów – nie bolszewików już! Doszliśmy do Lublina i tam na stacji wyłapali nas bolszewicy co do jednego. Wsadzili do wagonów, zamknęli i wozili nas przez trzy tygodnie od Zdobunowa do Sarn i z powrotem, wreszcie przyjechaliśmy do Oleska i tam nas wyładowali (było nas ok. 500 pozbieranych i wyłapanych) i poprowadzili do zamku króla Jana Sobieskiego przy klasztorze. Poczęliśmy budować szosę Lwów–Kijów. Do września 1940 r. byłem w Olesku, potem wyjechałem do Babina kończyć szosę, w Suskach [Susku] przy wyrębie lasu, ostatnio w Tomaszgrodzku [Tomaszgrodzie] w kamieniołomach pod nazwą Kurman. Do wojny niemiecko-bolszewickiej obchodzenie się zbirów z jeńcami było w łagrach nie do wytrzymania. Wciąż zmuszani byliśmy do pracy takiej – co było dla nas bardzo ciężkie – jak ładowanie wielkich kamieni do wagonów i wykuwanie w skałach ręcznie borami kamieni i ładowanie ich do wagonów.

W tydzień po wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej jechaliśmy z Tomaszgrodka [Tomaszgrodu] do cerkwi w Starobielsku. Zaznaczam, że wieźli nas jak śledzie poukładanych w zamkniętych wagonach, bez wody i jedzenia, po trzy i cztery dni. Przyjechaliśmy do Starobielska po ośmiu dniach podróży.

Wielki dzień historyczny w Starobielsku (dzień deszczowy). 24 sierpnia 1941 r. w godzinach popołudniowych na teren *zakluczony* wkracza polska komisja (po umowie polsko-bolszewickiej) w osobie ppłk. Wiszniowskiego ze sztabem bolszewickim. Podpułkownik Wiszniowski, robiąc przegląd jeńców Polaków, zdejmując kapelusz (był ubrany po cywilnemu). Przeszedł przed nami wraz ze sztabem bolszewickim – oni też zdjęli wojskowe czapki. Szli trop w trop za naszym podpułkownikiem jak psy za panem. Po przeglądzie przemowa i odegranie polskich hymnów narodowych, „Jeszcze Polska nie zginęła...” na pierwszym miejscu. Podpułkownik zaznaczył: „Jesteśmy dalej żołnierzami i będziemy walczyć nadal”.

Od tego czasu (tej uroczystej chwili) zaczyna się organizowanie Wojska Polskiego w cerkwiach starobielskich. Po zorganizowaniu się 3 września 1941 r. nastąpił wymarsz z więzienia (z cerkwi) z udaniem się na stację. Przez miasto [szliśmy] już z oficerami naszymi, przy orkiestrze bolszewickiej, która nam grała do nogi hymny polskie (w tym Mazurka Dąbrowskiego – nauczyli się!) i wtedy jesteśmy już na wolności. W cerkwi było nas ok. dziesięciu tysięcy żołnierzy. Każdy dostał 500 rubli, a oficerowie po trzy tysiące rubli.

Przyjechaliśmy do Tocka [Tockoje] 14 września 1941 r. (niedziela). Uroczysta Msza Święta polowa z obrazem Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Ołtarz pod gołym niebem na mrozie, po mszy defilada przed generałami polskimi: Szyszko-Bohuszem i Andersem, którzy przyjechali z bolszewickimi władzami.

W Tocku [Tockoje] odwiedził nas Wódz, gen. Władysław Sikorski, który nas pocieszył, że wkrótce będziemy umundurowani w angielskie mundury i tak się stało – zostaliśmy wkrótce ubrani. Z Tocka [Tockoje] wyjechaliśmy jako zawiązka 9 Dywizji do Taszłaku, stamtąd 17 kwietnia odjechaliśmy do Persji. Przybyłem na teren Palestyny i [zostałem] przydzielony do Dowództwa Rezerw WPSW [?] z 26 Pułku Piechoty (9 Dywizja Piechoty).

Byłem w Rosji: Olewsko [Olesko], Połtawa, Kijów, Starobielsk, Kujbyszew, Buzułuk, Tockoje, Taszkent, Gorczakowo, Margelan [Marg'ilon], Taszłak, Krasnowodsk nad M. Kaspijskim.

Persja: Pahlewi [Bandar-e Pahlavi] – port

Iran – Irak – Transjordania – Palestyna – Jaffa – Hajfa – Tel-Awiw – Teheran, Gedera, Qastina, Reherat [?], Ivdud [?] (M. Śródziemne).

Syria – Damaszek. Liban – Bejrut. Z Palestyny przyjazd do Iraku do OZArt. [?] Dywizjon Artylerii Ciężkiej.

Na tym kończę. (W Polsce napiszę więcej i opiszę dokładnie – wyszukam świadków, którzy ze mną byli w niewoli.

Miejsce postoju, 20 lutego 1943 r.